Nr. 159. — We Lwowie — Sobota 10 Czerwca 1899 — **Rok XXXIX.**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmuje się we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 39 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstädte 2 — **A. Oppelik** Grünergasse 13 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 51 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 50

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dla obrony ziemian.

Lwów 9 czerwca.

Gdy stało się pewnem, że krakowski Bank dla handlu i przemysłu z objęciem uporządkowania interesów gal. Banku kredytowego, założy jednocześnie filię swoją we Lwowie, powitaliśmy powstanie nowej tej instytucyi z niemałem zadowoleniem.

Krakowski Bank dla handlu i przemysłu opiera się na statucie o nader szerokiem działaniu. Rzec można, że nie ma w kraju instytucyi drugiej, której agendy są i tak rozległe i rozmaite i wnikające w stosunki i potrzeby ekonomiczne kraju, jak właśnie zachodzi to we wspomnianej instytucyi. — Filia więc krakowskiego Banku dla przemysłu i handlu, otwarte ma szerokie pole do działania w kraju, a zwłaszcza nowej swej siedzibie we Lwowie. I o tem to działaniu w chwili obecnej i w przyszłości, pomówić dziś zamierzamy.

Pod względem kredytu długotrwałego, a więc hipotecznego, jak niemniej pod względem wekslowego kredytu handlowo-przemysłowego — zdrowe potrzeby są w kraju zupełnie zaspokojone. Tak samo ma się rzecz z kredytem dla osób moralnych, jakoto powiatów, gmin, stowarzyszeń, spółek itd.

Potrzeby kredytu włościańskiego znajdują już znaczne zaspokojenie w towarzystwach zaliczkowych, w Banku krajowym, a zresztą akcya Wydziału krajowego jest wdrożoną celem tworzenia kas Raiffeisenowskich.

Natomiast w stosunkach naszych dwa działy stoją odłogiem, a raczej dają możność wyzyskiwaczom i lichwiarzom do niszczenia ziemian naszych — a są nimi: brak instytucyi, któraby udzielała zaliczek na płody rolnicze i brak instytucyi, któraby się zajęła handlem, względnie pośrednictwem w sprzedaży tych płodów poza granicami kraju.

Założyciele Banku rolniczego i Towarzystwa handlowego we Lwowie, tworząc te instytucye, mieli właśnie te dwa działy na oku. Jak wiadomo, Bank rolniczy operując funduszami jedynie z opłat udziałów powstałych, walczył zawsze a walczy i dotychczas z brakiem kapitału zakładowego a stosunkowo zbyt wysokiemi kosztami administracyi, Towarzystwo zaś handlowe prowadzone było od pierwszej chwili po dyletancku.

Mały więc rozwój i działalność Banku rolniczego i cicha likwidacya Towarzystwa handlowego, nie mogą służyć za argument, że działy operacyj finasowych, o których mówimy, bądź to nie mają warunków bytu u nas, bądź to wręcz nie nastręczają korzyści.

Tak stanowczo nie jest i być nie może, jeśli się zważy na wielkość i znaczenie naszej produkcyi rolniczej pod względem wywozu poza granice kraju.

Wolni od wszelkich uprzedzeń lub antagonizmów wyznaniowych, uprzytomnijmy sobie tylko robotę naszych pośredników, a nie rzadko i kupców, wyznania mojżeszowego. Do jakiej miary wyzyskiwany jest przez nich rolnik, który zmuszony jest część swego zboża sprzedać przed zbiorem, to chyba wiadomem jest wszystkim. Nie tajną jest także robota tych kilku faktorów we Lwowie, nazywających się szumnie agentami, którzy specyalnie zajmują się handlem chmielu. Wyzyskują oni producentów krajowych w sposób bezczelny, tworząc spółkę cichą a równocześnie licytując się pozornie pomiędzy sobą. Ludzie ci, którzy żyją chlebem naszym, gotowi są zawsze i wszędzie skrzywdzić producenta krajowego na korzyść spekulanta obcokrajowego. Oni to mają całą organizacyę pod względem telegraficznych wiadomości, poleceń kupna z rzekomo oznaczoną ceną lub odwołania wszelkiego zakupna, za pomocą których to telegramów, przy chwiejnych zresztą cenach chmielu, wyzyskują w najohydniejszy sposób naszych producentów. Tak samo ma się z wszystkimi innymi płodami rolniczymi a w szczególności z rzepakiem, koniczem, grochem, fasolą, makiem, które to płody mają tylko specyalnych odbiorców po za granicami kraju, a więc konkurencyę ograniczoną.

Do wyzyskiwania producentów naszych przez pośredników i kupców, przybywa jeszcze i ta okoliczność, iż nie cieszą się ci panowie w regule zaufaniem u wielkich obcokrajowych firm, stąd produkt nasz przechodzi w regule przez kilka rąk, zanim dojdzie do właściwego odbiorcy, to jest konsumenta. Z jak wielką szkodą dla producenta naszego dokonywa się cały ten proces handlowy, udowadniać, zdaje się, nie potrzebujemy. Ileż to razy zdarza się, że wielkie firmy pozakrajowe, nie robią interesów w Galicyi tylko dla tego, że tutejsi oferenci nie dają im dostatecznej gwarancyi pod względem uczciwości!

Wystąpienie więc takiej firmy jaką jest Bank krakowski na targu światowym, ujęcie przeto do pewnej miary przez tę instytucyę handlu płodami rolniczemi, — głęboko przekonani jesteśmy — oddałoby naszej produkcyi rolniczej i samej instytucyi niepospolite korzyści.

Wyrażając przeto nadzieję, że filia krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu a zwłaszcza znany z swej gorącej miłości dla kraju dyrektor Binder, zajmie się sprawą handlu płodami rolniczemi w kraju. — Nie zapoznajemy bynajmniej trudności, jakie się ze sprawą tą łączą. W pierwszym rzędzie widzimy te trudności w walce konkurencyjnej z naszymi agentami handlowymi wyznania mojżeszowego, której znaczenia i niewybredności środków działania nieprzeczymy. W drugim rzędzie wiemy i o tem, że producenci nasi nie zawsze bywają akuratni w spełnianiu przyjętych na siebie zobowiązań, co więcej, dla wygody lub wskutek pewnej lękliwości chętniej wchodzą w interes z chałatowcem, który umie zawsze być wyrozumiałym za dobrą zapłatą, niż z instytucyą, domagającą się kupieckiej dokładności.

Mimo to jednak twierdzimy, że dla instytucyi poważnej stoi otworem wdzięczne pole do działania w kierunku pośrednictwa i handlu płodami rolniczemi, a jako taką instytucyę chcemy uważać filię krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Zajścia w Paryżu.

We wtorek 13 bm. ma się już odbyć rozprawa karna przeciw br. Christianiemu, który wywołał skandal w czasie wyścigów w Auteuil. Czy mniej więcej równocześnie i inni uwięzieni zostaną przed sądem policyi poprawczej postawieni — nie wiadomo. Artykuły kodeksu, jakie będą zastosowane są następujące: Art. 209: „Wszelki atak i wszelki opór czynny wobec władzy publicznej, oficerów i ajentów policyi administracyjnej lub sądowej, działającej w wykonywania prawa, lub z rozkazu władzy, stanowi, stosownie do okoliczności, zbrodnię lub przestępstwo buntu" — oraz art. 211: „Jeśli buntu dopuściło się zbrojne zebranie, od trzech osób do dwudziestu inclusive, karą ma być więzienie ciężkie; jeśli broń nie była użytą, karą ma byś zwykłe więzienie od sześciu miesięcy do dwóch lat". — Cięższą karę naznacza kodeks na przestępstwo popełnione przez Christianiego. Artykuł 228 postanawia: „Każdy, kto choćby bez broni i bez zadania rany, uderzyłby urzędnika podczas wykonywania jego funkcyj, albo popełniłby wobec niego jakikolwiek gwałt czynny, będzie karany więzieniem od dwóch do pięciu lat. Winny może być nadto pozbawiony wymienionych w art. 42 praw cywilnych i politycznych na przeciąg najmniej pięciu, a najwyżej dziesięciu lat, licząc od dnia w którym rozpoczął karę".

Rodzina Christianiego miała ponieść znaczne straty na bankructwie panamskiem, mimo to jednak jest jeszcze bardzo zamożną. Baron Ferdynand Christiani miał opinię człowieka o temperamencie spokojnym. Elegancki, bez brody, z jasnemi wąsami, ukończony prawnik, nie odbywał służby wojskowej.

Że rzucenie się Christianiego z laską na prezydenta rzeczypospolitej zasługuje na bezwzględne potępienie — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. A nadto zamiast w czemkolwiek przynieść zwrot na lepsze, umocniło bezwarunkowo stanowisko panamistów i oportunistów, utożsamiających się z rzecząpospolitą.

Dupuy bowiem, który rządzi się zasadą, że najlepszym środkiem zasłonięcia się jest atak — laskę br. Christianiego, która spoczęła na cylindrze pana Loubeta, uznał dla siebie za upragnioną sposobność.

Słów kilka objaśnienia należy się uchwałom ministerstwa, o których telegram doniósł. Gabinet p. Dupuy postanowił:

Dać dymisyę generalnemu adwokatowi Lombardowi za to, że podczas procesu Deroulede'a pozwolił oskarżonemu i świadkom wspomnieć o udziale Loubeta w zabiegach, aby panamistów uchronić od sądu i kary.

Wytoczyć śledztwo dyscyplinarne Tardifowi, sędziemu apelacyjnemu, który przewodniczył owej rozprawie sądowej.

Wznowić śledztwo karne przeciw Esterhazemu.

Rozpocząć śledztwo karne przeciw generałowi Pellieux, iż nieprawidłowo przeprowadził śledztwo przeciw Esterhazemu.

Dziewiątą dywizyę piechoty (brygada generała Rogeta) wysłać na stały pobyt do Orleanu.

Wreszcie wytoczyć sprawę karną generałowi Mercierowi za to, że jako minister wojny w 1894 r nadużył swych obowiązków i przedłożył sędziom Dreyfusa dokumenty, nieznane ani obrońcy, ani podsądnemu. Rozpoczęcie takiego śledztwa zależy od uchwały obu izb, poczem sądzi byłego ministra senat, zmieniony w trybunał stanu.

Nie ulega wątpliwości, że przedłożenie sędziom dokumentów, nieznanych stronie i obrońcy, tworzy ciężki przestępek. Ale równocześnie zachodzi pytanie, czy generał Mercier działał sam na własną rękę, czy też po porozumieniu się z prezesem ministrów, którym wtedy był tenże sam Dupuy? Pytanie też, czy go nie skłoniła do tego kroku ważna racya stanu, która w sprawach państwowych wiele usprawiedliwia, a jeszcze więcej objaśnia.

W końcu pośpiech, z jakim Dupuy chciał byłego kolegę oddać właśnie teraz pod sąd, wygląda tak, jak gdyby wobec ponownego procesu Dreyfusa przed sądem wojennym w Rennes, dreyfusiści chcieli usunąć najważniejszego świadka, a zarazem wywrzeć nacisk na członków sądu wojennego, aby koniecznie uwolnił Dreyfusa.

Dyplomacya europejska a chińska.

Lwów 9 czerwca.

Głównem znaczeniem dzisiejszych dziejów i polityki Starego świata jest pasowanie się Anglii i Rosyi o przewagę wpływu w Pekinie. Przebiegu zaś tej walki, choć nie krwawej, ale niemniej przeto zaciętej i groźnej, zrozumieć niepodobna, jeżeli się nie wglądnie w stosunek dyplomacyi chińskiej do europejskiej.

Posłowie państw obcych w Pekinie, żadnej nie mają komunikacyi z dworem chińskim. Audyencye formalistyczne, nic więcej. I to musiała Europa długo borykać się z butą chińską, zanim wymogła, że audyencye te w jako tako godziwy sposób się odbywają. Posłowie udają się ze swemi świtami do jednej z hal cesarskiego pałacu, skąd ich po jednemu, albo wszystkich razem wprowadzają umyślni dostojnicy do sali tronowej, w której cesarz nieruchomie siedzi na podwyższeniu, i na głębokie ukłony posłów ledwo dostrzegalnem skinieniem głowy odpowiada. Poseł odczytuje przemowę w swoim języku narodowym, poczem odczytane zostają tłumaczenia w języku chińskim i w mandżurskim, urzędowym języku panującej obecnie dynastyi.

Następnie dyżurny minister bierze oryginał przemowy z rąk posła, idzie ku cesarzowi bijąc ciągle pokłony po stopniach, wreszcie składa go na niskim stołku koło cesarza i przyklęka. Cesarz szepce ministrowi cicho słowa grzeczności i uznania, które następnie minister posłowi zanosi — i koniec audyencyi. Niema żadnych recepcyj u dworu, na którychby posłowie obcych monarchów mogli poufnie rozmówić się z cesarzem — więc też audyencye owe są próżną formalnością.

Wszystkie interesy między poselstwami a władzami chińskiemi załatwia cunglijamen, chińskie ministerstwo spraw zagranicznych — ale i to jest tylko ustępstwo, do którego rząd chiński w r. 1861 zmusiła krwawa wyprawa anglo-francuzka po zajęciu Pekinu. Cunglijamen liczy obecnie dziesięciu członków. Przy każdej rozmowie z jakim posłem obecnych jest — prócz pisarzy i służby, roznoszącej herbatę, słodycze i fajki — trzech członków cunglijamenu; co naturalnie — i z umysłu zarządzili tak Chińczycy — utrudnia wszelkie stałe porozumienie, tem bardziej, gdy wszyscy trzej radziby kończyć na pogadance, i odpowiedzialność jeden na drugiego spycha. Siedmiu członków cunglijamenu należy oraz do „czunczczu" tj. złożonej z siedmiu członków najwyższej Rady stanu i najwyższego w Chinach urzędu, który codzień od godz. 3 do 5 rano odbywa swoje posiedzenia w obecności cesarza.

Przeważna część urzędników, kierujących zagranicznemi sprawami Chin, zna tylko stosunki własnego kraju. Znajomość Europy i praktyka w europejskich stosunkach politycznych, budziłaby, wobec panującego w cunglijamenie ducha, nieufność i nienawiść. Całe europejskie pojmowanie świata jest Chińczykom zupełnie obce. Historya i geografia, owoce umiejętności, wpływ opinii publicznej i prasy, urządzenia parlamentarne, są to dla Chińczyków słowa bez treści. Chińczyk nie zna i nie chce też poznać świata europejczyka.

Więc też członkowie cunglijamenu — z wyjątkiem korespodencyi pisemnej i niektórych formalnych wizyt, spowodowanych pewnemi okolicznościami — nie utrzymują żadnych stosunków towarzyskich z obcymi posłami, których tylko raz na rok przy urzędowym bankiecie widują. Ten lub ów z tych chińskich mężów stanu przyjmie niekiedy zaproszenie do posła; ale ktoby częściej zaglądał do domu Europejczyka, naraziłby się na podejrzenie. Rzecz naturalna, że niżsi urzędnicy stosują się do postępowania sfer górujących, i zbliżyć się do nich niepodobna. Ale taksamo postępują wyższe klasy chińskie z będącymi w służbie chińskiej Europejczykami, chociaż ci przy swojej wierności nieocenione oddają usługi krajowi.

Tak więc prawie zupełnie, poza czynnościami urzędowemi, odcięci od stosunków towarzyskich, które w innych krajach służą do

---

47

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Katarzyna była brzydką, ale niektóre jej towarzyszki posiadały buziaczki wcale ładne lub przyjemne. Nigdy żadnej z nich nie przyszła myśl kokietowania swego nauczyciela, gdyż czuły instynktownie, że były prostemi, nieokrzesanemi wieśniaczkami, które on pragnął okrzesać i ucywilizować.

Jakkolwiek pan Saintis odczuwał przyjemność w dręczeniu swych uczenic i wyprawianiu im scen tragicznych, w rzeczywistości jednak był z nich zadowolony.

Nauczyciel i nauczycielka szkoły elementarnej, którzy na żądanie pani Sauvigny uczyli je nut i początków śpiewu, dali im początki dobre. Uczenice pod kierunkiem zdolnego nauczyciela uczyniły postępy tak wielkie, że pan Saintis postanowił pochwalić się niemi.

Wiedząc, że w dniu trzecim sierpnia pani Sauvigny rozpoczyna trzydziesty siódmy rok życia, a dziesięć lat w tymże miesiącu otworzyła swój przytułek, postanowił uczcić te dwie rocznice publicznym występem swych uczenic i zarazem okazać, co może zdziałać dobra metoda i biegły w swym fachu nauczyciel.

W tym celu skomponował kantatę w stylu jasnym, łatwym i od początku lutego uczył jej swe uczenice.

Teraz stał się jeszcze więcej wymagającym i surowszym

Pani Sauvigny była przekonaną, że jakiekolwiek zajęcie, dozwalające pannie Vanesse, zapomnieć o sobie, byłoby dla niej rzeczą zbawienną i oderwałoby ją od wspomnień bolesnych.

Dotychczas motyle były jedyną jej rozrywką, ale nikt nie poluje na nie zimą...

Ponieważ dawniej grywała na fortepianie i śpiewała, więc pani Sauvigny usiłowała nakłonić ją do wznowienia pracy w tym kierunku. Jakóbina usłuchała jej rady i gdy pewnego wieczora śpiewała romans Szuberta, a pani Sauvigny unosiła się nad jej czystym głosem, wszedł do salonu pan Saintis.

Gdy skończyła, wielki sędzia uczynił uwagę:

— Panna Vanesse posiada głos bardzo piękny, ale nie ma pojęcia o emisyi tonów. Kto panią uczył śpiewać?

— Moja nauczycielka, panna Brehms — odrzekła Jakóbina.

— Panna Brehms śpiewała jak gęś — zauważył pan Saintis.

— Niech pan wierzy, że była to jej najmniejsza wada...

— Jak pan sądzisz — odezwała się pani Sauvigny — możeby to dobrze było, gdyby panna Vanesse uczęszczała na kursy pańskie, chociażby tylko jako asystentka?

A gdy on nic nie odrzekł, zwracając się do Jakóbiny, dodała:

— Podoba się pani ten projekt?

— Zgodzę się — odrzekła panna Vanesse — jeżeli zaproponuje mi pan Saintis.

— Uczyni mi pani zaszczyt asystowania na mych kursach? — chłodno zapytał mistrz.

Widocznie pragnął, by odmówiła lecz Jakóbina przyjęła propozycyę.

Następnego dnia niespodziewane jej przybycie do kiosku sprawiło wielkie wrażenie.

Często rozmawiano o niej i nazywano ją „panną, która chciała się zniszczyć".

Wszyscy byli niezmiernie ciekawi zobaczyć ją z bliska. Czy to pewne, że ma nos w środku twarzy?...

Gertruda, która jej nigdy nie widziała, ze zdziwieniem stwierdziła, że ta bohaterka jest blondynką i ma oczy szare; nie tak wyobrażała sobie panny pragnące się „zniszczyć". Zoe wpatrywała się w nią, szukając śladów rany tragicznej, a melancholijna, dobra romantyczna Katarzyna, zazdroszczac jej piękności myślała:

— Gdybym była do niej podobną, kto wie?...

Pan Saintis pierwszy raz spostrzegł, że utracił władzę nad swemi uczenicami, że Marta, Celina i Germana dzieliły swą uwagę pomiędzy nauczyciela, a przybyłą i słuchają go tylko jednem uchem.

Ażeby przywołać je do porządku, dość mu było rozgniewać się; lecz tym razem powstrzymał się od gniewu, nie wybuchnął, nie wyprawił im sceny tragicznej.

Przez cały kwadrans udawał zrezygnowanego, poczem powstał nagle, podszedł do siedzącej na estradzie panny Vanesse i zaczął do niej mówić po cichu, lecz z ożywieniem.

Chełpiąca się bystrym wzrokiem Gertruda zauważyła, że panna Vanesse na chwilę zmieszała się, poczerwieniała, namarszczyła brwi, zagryzła wargi, lecz tłumiąc w sobie gniew, uśmiechnęła się uprzejmie i pochyliła głowę na znak zgody.

Wkrótce dowiedziano się, o co chodziło.

Panna Vanesse podeszła do brzegu estrady i rzekła z uśmiechem:

— Mówią mi, że spoglądacie na mnie jak na zwierzę ciekawe i dlatego jesteście roztargnione. Ponieważ pragnę, byście korzystały z lekcyi, więc odchodzę.

I lekko skinąwszy głową, opuściła salę.

— Chciał wyrządzić mi szykanę — myślała, odchodząc. — Pragnął wywołać we mnie gniew; ale nie zna mnie jeszcze. Lecz jaki on ma zamiar? Co ma do zarzucenia mi?... Coś w tem jest!

Przypomniała sobie, że kilka razy przeszkodziła mu w poufnej rozmowie z panią Sauvigny i że nie umiejąc — jak ona — panować nad sobą, okazał wyraźne niezadowolenie.

Następnie przypomniała sobie różne inne drobne wypadki, do których nie przywiązywała znaczenia — i wyprowadzając z nich wniosek niekorzystny dla nich obojga, postanowiła odtąd obserwować go uważniej.

Z pewnością było w tem coś!

Od tej chwili badawczy jej umysł znalazł zajęcie.

(C. d. n.)

zaznajomienia się ze stosunkami krajowemi i rozszerzenia swego wpływu — posłowie państw obcych nie wiele więcej wiedzą o stosunkach chińskich, niż Chińczycy o europejskich, a jeżeli kto ztąd szkodę ponosi, to Chiny. Chyba że który tak długo przebywa w Chinach, jak były poseł niemiecki Brandt.

Wielki mur, którym się niegdyś Chiny opasały od hord Azyi środkowej, rozpada się zwolna, ale ciągle zwarty stoi jeszcze mur zakamieniałości umysłowej i separacyi towarzyskiej, z poza którego polityka chińska urąga wpływom dyplomacyi europejskiej. O absolutną niedostępność chińszczyzny o łykowaty opór przeciw napływowi ducha europejskiego musi się rozbić wszelka polityka, która nie tak, j a k r o s y j s k a, na wszelkie sprzeciwianie się f i z y c z n ą p r z e m o c ą o d p o w i a d a.

Przyjacielska perswazya nigdy nie zdołała stałego wpływu uzyskać w Chinach, i dopóki Chińczycy pozostaną Chińczykami, tylko przewaga fizyczna przemówi do ich rozumu i skłoni ich do ustępstw. Jeżeli przewaga wpływu politycznego w Azyi wschodniej wymknęła się z rąk angielskich, to dlatego, że Anglia nie lubi od słów przechodzić do czynów, a nawet inaczej postępować nie jest w stanie, o czem też wie chytra dyplomacya chińska. Ten stan rzeczy bardzo niepokoi Niemcy, którym w Azyi wschodniej łatwoby się ostać obok Anglii, ale nie wobec przewagi rosyjskiej.

Poważne dzienniki niemieckie cieszą się wprawdzie, że Japonia, przetworzywszy się w znaczną siłę lądową i morską, stała się nowym i poważnym w polityce wschodnioazyatyckiej czynnikiem, ale cóż, kiedy niewiadomo po czyjej stanie stronie. Niemcy przeparły ostatniemi laty swoje pretensye w Azyi wschodniej; Francya posuwając się od południa ku Yangtsekiangowi, może się stać niebezpieczną dla planów angielskich. Ale koniec końców, o przyszłości Chin stanowi wielki, a nieubłagany, antagonizm interesów angielskich i rosyjskich. Tak zaś, jak obecnie rzeczy stanęły, muszą się Chiny przedewszystkiem liczyć z Rosyą.

Od dwustu lat Rosya pożądliwem okiem patrzy ku Oryentowi tureckiemu, ale widząc, że tam się teraz rozszerzać nie zdoła, szuka odwetu w Azyi środkowej, a przedewszystkiem wschodniej, gdzie toczone wewnętrznym rozkładem Chiny żadnego oporu stawiać nie mogą. Do tego czasu dyplomacya rosyjska nie występywała stanowczo w Pekinie i jakkolwiek ani tak uprzejmą i do ustępstw skłonną nie była jak angielska, wszakże czyniła to w formie umiarkowanej i zgodliwej. To się wszystko zmieniło od czasu, gdy wojna chińsko japońska wykazała taką militarną nieudolność Chin, że się Rosya zdumiała.

„Rosya — powiada *Post*, organ dyplomatów pruskich — ciągle wyprawia siły wojenne do wschodniej Azyi, ma tam już około 80 000 wojska lądowego i flotę, zdaniem znawców, najsilniejszą, jaka się kiedykolwiek na owych wodach zebrała. Na tej fizycznej przemocy oparta, Rosya dokumentuje obecnie, jako postanowiła objąć opiekuństwo nad państwem chińskiem, zanim wedle wszelkich form obejmie sukcesyę!“

Uwolnienie od podatku gruntowego.

Ustawa z 23 maja 1883 pozwala władzom skarbowym w niektórych wypadkach uwalniać role od podatku gruntowego.

Wskutek jakichś nadzwyczajnych kataklizmów w przyrodzie mogą czasem kamienie lub piasek zasypać grunt uprawny i obłożony podatkiem, warstwą tak grubą, iż choć pokład urodzajnej gleby niezupełnie zniszczeje, to jednak, aby grunt ten mógł znowu dawać jakie plony, trzeba na niego zwieść nowej ziemi, albo wywieść z niego naniesione kamienie i piasek. Przypadki takiego przemijającego wyjałowienia ziemi, jeżeli zachodzą warunki ustawy z 23 maja 1883, rejestruje kataster podatku gruntowego. Aby tak wyjałowiony grunt mógł być wpisany do rejestru katastralnego, musi to zasypanie gruntu być tak wielkie, iżby można się było obawiać, że grunt nie wyda żadnych plonów, ani w tym roku, w którym zamulenie go piaskiem lub zasypanie kamieniami nastąpiło, ani w następnym.

Drugim warunkiem jest to, aby taka klęska gospodarcza była o tyle wielką, iżby się nie dawała usunąć zwykłym w gospodarstwie nakładem pracy.

Do rejestru ewidencyjnego nie będzie natomiast wciągnięty taki grunt, który wprawdzie na dwa lata co najmniej został wyjałowiony i nie można go zwyczajnymi gospodarczymi środkami uczynić na nowo urodzajnym, ale w obliczaniu katastralnego dochodu z niego wzięto już na uwagę fakt, iż peryodycznie podlega takim klęskom czy to z przyczyn klimatycznych, czy miejscowych n. p. grunt nadbrzeżny.

Wyjałowienie gruntu z innej przyczyny a nie zasypania kamieniami ani piaskiem, nie daje powodu do wciągnięcia gruntu w rejestr.

Grunt w opisany już wyżej sposób zasypany, ma być wolny od podatku gruntowego tyle lat, ile przeważnie wykażą dochodzenia przeprowadzone u ogółu właścicieli gruntów dotkniętych klęską, że minąć musi, zanim grunt będzie mógł dawać gospodarcze plony. To też obliczając czas tej wolności od podatku nie należy brać w rachubę ani tego, że rolnik chce wyłożyć znaczniejszy koszt od razu i grunt oczyścić, ani tego, iż rolnik po nad potrzebę zwleka z czyszczeniem. Jeżeli dotkniętymi klęską zostały role, łąki, ogrody lub winnice, to wolność podatkowa przeciąga się dla nich po za czas, powyższym sposobem obliczony, jeszcze na dwa lata, a jeżeli to były pastwiska to na rok.

Wolność podatkową należy z reguły rachować od tego roku, który po klęsce następuje, bo za rok klęski, jeżeli plony z gruntu zniszczały i tak będzie odpisany podatek za utratę zbiorów.

Tylko wtedy może się wolność podatkowa zacząć od roku klęski, gdy grunt w czasie klęski jeszcze nie był uprawniony, albo nie był jeszcze przeznaczony do gospodarstwa rolnego.

Lasów przepisy o tej wolności podatkowej się nie tyczą, gdyż w lasach kamienie ani piasek nie przeszkadzają róść drzewom, a jeżeli tego piasku lub kamieni jest zbyt wiele, to niszczą las zupełnie, a nie na jakiś czas tylko.

Od r. 1888 do 1897 urzędy utrzymujące kataster w ewidencyi zanotowały takie przemijające wyjałowienie gruntu na 22.000 hektarów, które powinne były dawać 205.000 zł. czystego dochodu.

Co czynić z milionami?

Oddawać majątki za życia na cele ogólne — oto co należy czynić milionerowi.

Taką zasadę wypowiada Carnegie milioner amerykański, który się na żelazie dorobił miliardów, a obecnie na starość osiadł w Anglii i uprawnia filantropię, pojętą na swój własny sposób.

Zdaniem Carnegiego bogacz jest tylko administratorem majątku, którym Najwyższy rządzić mu każe dla dobra biedniejszych braci. Pogląd to nienowy. Już go Ojcowie kościoła wypowiedzieli. Z tego dogmatu dobra społecznego, wypływa dla Carnegiego wniosek jeden: należy przeciwdziałać dobroczynności prywatnej a nie podtrzymywać jej. Nie dawać jałmużny, jałmużna bowiem nie podnosi lecz upadla, poniża, demoralizuje tego, co bierze, a oszukuje sumienie dającego, bo pozwala mu przypuszczać, że czyni dobrze, podczas gdy on nic dobrego nie czyni. Byłoby o wiele lepiej rzucać setki milionów do morza, niż rozdawać je po groszu, ludziom leniwym, niemoralnym i pijakom.

Cóż tedy czynić należy, zapyta milioner? Carnegie kreśli piekny plan działalności. Należy zakładać bezpłatne biblioteki publiczne. Opowiada, że w istocie rzeczy zawdzięcza swe powodzenie materyalne pewnemu zacnemu człowiekowi, pułkownikowi Andersonowi z Pittsburga. Ten pierwszy, gdy Carnegie był jeszcze biednym chłopcem, wałęsającym się po ulicach, wskazał mu drogę do czytania książek w publicznej bibliotece. Ameryka szczyci się instytucymi tego rodzaju.

Milioner Pratt w Baltimorze za życia podarował miastu milion dolarów na urządzenie biblioteki publicznej. Dzisiaj bywa tam rocznie 37 tysięcy czytelników! A w roku zeszłym musiano otworzyć już piątą filię tej wspaniałej instytucyi. Takież biblioteki istnieją w Bostonie, w Chicago itd.

W Nowym Jorku milioner Tilden ofiarował miastu pięć milionów dolarów na cel podobny. W tymże mieście istnieje t. zw. instytut Cooperowski, łączący w sobie bibliotekę, czytelnię i uniwersytet popularny, wszystko organizacye darme, urządzone kosztem wielu milionów dolarów.

A następnie należy zakładać uniwersytety. W Ameryce większość tych instytucyj zawdzięcza swe powstanie inicyatywie prywatnej. Senator Standford w Kalifornii zakłada chcąc uczcić pamięć zmarłego przedwcześnie syna uniwersytet, który pochłonął już 10 milionów dolarów.

To samo dotyczy uniwersytetów ufundowanych przez Rockfellera w Chicagu, Vanderbilta w Nashvillu, Harvarda, Hopkinsa itd. Ludzie nierozporządzający kapitałem potrzebnym do założenia tak kolosalnej fundacyi, powołują do życia instytucye specyalne. Tak np. w Baltimore małżeństwo Turnhullowie poświęcają pewien kapitał na uczczenie synka swego Percyego przeznaczając odsetki od ofiarowanych pieniędzy dla znakomitych literatów europejskich, których sprowadzać należy corocznie, aby miewali wykłady „o poezyi“. Dalej były kataryniarz zakłada kosztem 6 milionów dolarów jedno z najlepszych na świecie obserwatoryów na górze Hamiltonu pod S. Franciskiem.

A dalej, należy otwierać szpitale, kliniki, laboratorya - instytucye mające na względzie pomoc cierpiącej ludzkości. Tak np. Osborn ofiarował znaczny kapitał na założenie szkoły dla pomocnic i dozorczyń szpitalnych.

Następnie należy budować gmachy dla zebrań i zabaw ludowych, zakładać parki, fundować kąpiele ludowe, wreszcie otwierać kościoły.

Taki plan nakreślił dla braci swych w Mammonie—milioner amerykański. Są to, jak widać rady „praktyczne“ nie utkane z nici poetyckich utopij, a ilustrowane przykładami z życia czerpanemi, z potrzeby życiowej wypływające i dlatego warto je polecić milionerom. Może się dadzą przekonać.

Derby angielskie.

Myliłby się ktoś, myśląc, że największe Derby angielskie, rozgrywane w Epsom, to wyścigi. Nie, to wielkie, uroczyste angielskie święto narodowe.

Jeżeli pogoda dopisze, londyńczycy ruszają istną wędrówką narodów do miejsca, gdzie rozegrać się mają zapasy o honor konia angielskiego. Bo Derby w Epsom, jako wyścig międzynarodowy, dopuszcza na tor konie hodowców wszelkich narodowości.

Tegoroczne, rozegrane przed paru dniami Derby w Epsom było, jak twierdzą zadowoleni z siebie Anglicy, „typical Derby“. Od wczesnego rana wszystkie drogi, wiodące z Londynu na tor wyścigowy, zapchane były wehikułami najrozmaitszej nazwy, formy i rodzaju. Niczego tam nie brakło: ani wózka zaprzężonego w miniaturowego osiołka, ani wspaniałych „mail coaches“ z londyńskiego West-Endu. Ubożsi sadowili się jak mogli na „costermongerach“ przekupniów nowalii i młodych jarzyn. A nad „mail-coachami“, brekami, „four-in-handsami“ i dorożkami, zaprzężonemi w jasnokościste szkapiny świeciło przepyszne słońce, pierwsze słońce, rzec można, w r. b.

Od „Derby“ w Epson zaczyna się wiosna angielska.

Oczywiście arystokracya stawiła się w komplecie, z księciem Walii na czele, o obok arystokracyi finanse, sztuka, śmietanka i śmietana towarzystwa.

Ostatnie „Derby“ w Epsom skończyło się korzystnie dla stajen angielskich, bo pierwszym był u mety „Flying Fox“ księcia Westminsterskiego, za to hodowla francuska poniosła ciężką klęskę, spowodowaną fatalnym wypadkiem.

Już konie obeszły cały tor, już na linii prostej ukazały się „Flying-Fox“ czyli Anglia i „Holocauste“ czyli Francya, gdy nagle koń francuski zatrzymał się, jakby piorunem rażony, skręcił się na miejscu i przykląkł: złamał sobie nogę w pęcinie. Maleńki dżokej Sloan zsunął się szybko przez łeb bez szkody dla siebie, a wezwany weterynarz, po dokładnem obejrzeniu konia, celnym strzałem położył kres żywotowi zwierzęcia, które na torze w Epsom walczyło za honor stajen francuskich.

Pięćdziesiąt tysięcy ludzi zwartem kołem otoczyło właściciela konia francuskiego, p. Brémonda i maleńkiego dżokeja Sloana, pięćdziesiąt tysięcy ludzi jednomyślnie wyrażało tym dwom zawiedzionym ubolewanie, ale czy w tem ubolewaniu, jak robak w bujnym kwiecie, nie gnieździło się zadowolenie z wypadku, bo ostatecznie „Holocauste“ był groźny dla „Flying-Foxa“ — o tem milczą znawcy serc ludzkich w ogólności, a angielskich w szczególności.

Oczywiście najwięcej niepocieszonym był maleńki dżokej amerykański, Sloan, ten sam, który do sztuki wyścigowej wprowadził nową metodę: jeżdżenie niemal na karku końskim. Ten sam, który przed wyścigiem zapewniał księcia Walii o niezawodnem swem zwycięstwie. Ten sam, który jest dziś najznakomitszem i najpopularniejszem indywiduum w Anglii całej.

Pijaństwo a pora roku.

Kwestyą, w jakim stopniu pijaństwo zawisłe jest od wpływu czynników meteorologicznych, zajmowało się dokładnie już bardzo wielu uczonych badaczów. Znanym jest ogólnie fakt, iż w krajach zimnych daleko więcej ludzie piją, niż w ciepłych. Od równika do bieguna widzimy, jak pijaństwo się zwiększa stosownie do stopnia temperatury.

Wedle tego możnaby sądzić, że w zimnej porze roku alkoholizm więcej ofiar zabiera, niż w ciepłej. Tymczasem rzecz się ma w istocie przeciwnie, gdyż największa liczba chorób alkoholicznych przypada właśnie na ciepłe miesiące.

W związku z tem znajduje się znany fakt, iż właśnie w strefach gorących używanie napojów wyskokowych działa na organizm szkodliwiej i bardziej niszcząco, niż naprzykład w naszym klimacie. Przecież cielesne i duchowe zwyrodnienie niektórych szczepów wyspiarskich rozpoczęło się od chwili, kiedy poznały alkohol.

Różni uczeni w Sztokholmie, Petersburgu i Paryżu stwierdzili, iż największa liczba wypadków alkoholizmu i „delirium tremens“ przypada na lipiec i sierpień, podczas gdy luty i marzec wykazują minimum.

Dane statystyczne berlińskie z ośmiu szpitali obejmują lat dwadzieścia (1878—1898) i wykazują 15.997 wypadków alkoholizmu. Największa liczba przypadała na kwartał od lipca do września, a zatem na czas największych upałów, podczas gdy najmniej przyjęto do szpitala chorych w lutym i w marcu.

Jakże sobie wytłumaczyć to dziwne zjawisko?

Przyjęto przyczyny socyalno-ekonomiczne i przypuszczano, że łatwiejszy zarobek w miesiącach letnich zniewala właśnie niższe warstwy ludności do większych wydatków. O ile to przypuszczenie jest słusznem, trudno zadecydować. Może stosunki komunikacyjne podczas ciepłej pory roku są wygodniejsze, wskutek czego częściej jest sposobność do picia..: z innymi.

Bez względu na to, czy spotrzebowanie alkoholu większem jest w lecie, czy w zimie, to jedno jest rzeczą pewną: szkodliwy wpływ alkoholu daleko silniej występuje w lecie, niż w zimie. Mózg nasz i wogóle cały nasz organizm daleko mniej znosi alkoholu w lecie, niż w lecie.

Nie przypadkowy to zapewne zbieg okoliczności, że choroby umysłowe daleko silniej występują w czasie pięknej pory roku i że samobójstwa zdarzają się w lecie daleko częściej niż w zimie.

Pewnego związku między większą liczbą wypadków alkoholizmu w lecie, a obłędem i samobójstwami zaprzeczyć niepodobna. Również fakt, iż w lecie popełnianych bywa więcej zbrodni i przestępstw, można wytłumaczyć szkodliwym wpływem alkoholu podczas lata.

Jeżeli się chce położyć skuteczną tamę alkoholizmowi, to trzeba się o to starać, aby właśnie na lato wynaleźć jakiś inny napój. Uczeni zalecają zimną herbatę, która z dodatkiem cytryny lub octu nietylko gasi pragnienie, ale i orzeźwia.

Z izby sądowej.

(Sprawa tłumackiej cukrowni.)

Lwów 9 czerwca.

W czwartek po południu przesłuchano p. Feliksa Tomżyńskiego, kasyera dóbr tłumackich. Pytano go o szczegóły kasowe.

W piątek rano przesłuchano najprzód w dalszym ciągu p. Tomżyńskiego, a potem p. Mażyka z Pragi, dyrektora fabryki maszyn, który miał też udział w cukrowni tłumackiej. Mażyk na ogół zeznawał dość korzystnie dla Gumińskiego.

Po tem rozprawę odroczono.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

KRONIKA.

Lwów dnia 9 Czerwca.

Wiadomości z dworu. W Bozenie był w czwartek arcyks. Franciszek Ferdynand w zastępstwie cesarza na uroczystości poświęcenia jubileuszowego kościoła Serca Jezusowego. Arcyksięcia powitano owacyjnie.

Zapiski osobiste. Ksiądz Biskup-nominat Szeptycki wyjechał na dni kilka do Krystynopola.

Mianowania. Minister skarbu zamianował rewidentów rachunkowych: Władysława Kiernickiego, Piotra Glazera, Jana Lachmunda, Teofila Nestorowicza, Juliana Desagę-Jezierskiego i Jana Męcińskiego — radcami rachunkowymi w okręgu służbowym lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Z armii. Cesarz zarządził przeniesienie jenerała artyleryi i komendanta 9 korpusu artyleryi z Josefstadu Emanuela Merty na własną jego prośbę na emeryturę i kazał mu wyrazić swoje zadowolenie z jego wiernej służby, zamianował feldmarszałka porucznika Hugona Klobusa komendantem tego korpusu, zarządził przeniesienie jenerał majora Gustawa Stingla, brygadjera z Litomierzyc na własną jego prośbę na emeryturę, kazał mu wyrazić swe zadowolenie i nadał stopień feldmarszałka porucznika ad honores, a następcą jego zamianował pułkownika Rajmunda Gerba.

Centralny komitet przedwyborczy odbędzie d. 14 b. m. o godzinie 4 popołudniu w towarzystwie kredytowem ziemskiem posiedzenie w sprawie wyboru posła do rady państwa z gmin wiejskich okręgu wyborczego Sanok-Brzozów-Lisko, na którem wysłucha także zdania mężów zaufania z owych powiatów.

Egzamin dojrzałości w ruskiem gimnazyum we Lwowie złożyli: Z. Wieliczkowski, I. Wilczyński, S. Hanuszczak, W. Głuchowiecki, S. Głowacki, W. Huzar, T. Hul, R. Humeniuk, Z. Kordasiewicz, N Kunicki, P. Kurdydyk, M. Kuryłow, S. Lewicki, S. Pryples, I. Sawicki, W. Sawczak, I. Skrzypczuk, M. Sobolta, I. Cioroch, I. Czajkowski A. Czarnecki.

Ze sfer kolejowych. Puszczono po Lwowie pogłoskę, że dyrektor lwowski p. Wierzbicki myśli już nie długo podać się na emeryturę, że jego następcą będzie generalny inspektor austryackich kolei żelaznych p. S. Rybicki.

Wybór do rady państwa. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający posła do izby deputowanych rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego: Sanok-Brzozów-Lisko po śp. Józefie Wiktorze, na dzień 7 lipca 1899.

Uroczyste triduum ku uczczeniu Najśł. Serca P. Jezusa zaczęło się we Lwowie w piątek. W katedrze łacińskiej odbywają się codziennie uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w niedzielę, jako w dniu ostatnim, nieszpory te celebrować będzie ks. arcybiskup Morawski. W katedrze ormiańskiej odprawił w piątek ks. arcybiskup Isakowicz pontyfikalną mszę św. a kazanie wypowiedział ks. Czencz Podczas nabożeństwa wykonał chór uczenic szkoły PP. Benedyktynek ormiańskich kilka utworów, cała zaś szkoła, przeważnie w bieli tworzyła szpaler przed głównym ołtarzem. W kościele OO. Jezuitów odprawił mszę św. ks. infułat Zabłocki, a wieczorem odbyła się uroczysta procesya i kazanie, wygłoszone przed kościołem.

Książę biskup Puzyna przerywa swą wizytącyę kanoniczną i powraca w sobotę po południu do Krakowa. W niedzielę, dnia 11 bm. odprawi książę biskup o godz. 10 rano w kościele Najśw. Panny Maryi uroczystą sumę i dokona aktu poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Kazanie wypowie podczas uroczystości O. Henryk Jackowski.

Lewakowski redivivus. Ludowcy, jak donosi *Kuryer Lwowski*, „uprosili dr. Lewakowskiego, aby ubiegał się o mandat poselski z gmin wiejskich okręgu sanockiego, rozpisany w miejsce śp. Józefa Wiktora. *Głos narodu* słusznie z powodu tego pisze:

„Wiadomość o tej kandydaturze napełniła nas zdziwieniem, przedewszystkiem dlatego, że sądziliśmy, iż p. Lewakowski po swojej działalności politycznej w kraju, uwolnił raz na zawsze Galicyę od swoich politycznych skoków w Koło polskie i po za Koło. Oczekiwaliśmy raczej pamiętników p. Lewakowskiego (wszyscy wielcy ludzie usuwający się z widowni piszą pamiętniki) niż jego kandydatury. Widocznie jednak czuje p. Lewakowski jeszcze „wolę Bożą“ do palnięcia kilku mówek i wniesienia szeregu interpelacyj o konfiskaty *Kuryera* i *Przyjaciela Ludu* i dlatego wsiadł w łódź, której ster dzierży Wysłouch, a wodę cisnącą się do wnętrza przez szpary wyrzuca gorliwie „dzielny Stapiński“ i jedzie odważnie na męty „uczciwej agitacyi“.

„Postawienie tej kandydatury odsłania jasno dno duszy menerów stronnictwa ludowego, którzy chłopskich głosów bez wahania gotowi są użyć do prania honoru politycznego zagasłych gwiazd, do zadowolenia ambicyj wyeliminowanych z życia społeczno-politycznego „menerów“ bez względu na to, że ludzie ci i z wieku i z braku energii i z braku wiedzy nie mogą dla ludu i dla stronnictwa należycie pracować. Ale czyż idzie tu o pracę dla ludu i dla społeczeństwa wogóle? Prócz garstki włościan w sanockiem nikt chyba temu nie uwierzy, tak jak nie wierzą w to sami agitatorzy p. Lewakowskiego i ich kandydat. Z ogólnego punktu widzenia sądząc, może nawet kandydatura p. Lewakowskiego jest dodatnim czynem ludowców, bo przyczyni się do tem prędszego otwarcia oczu włościaństwu, że jego opiekunowie inne mają usta, a inne serca, że mówi się o interesach ludu, a idzie w istocie o interesy jednostek i kliki“.

Personal teatru lwowskiego wybiera się d. 5 lipca do Krynicy na dwa miesiące. P. Kamiński kończy swoje występy we Lwowie w poniedziałek, a we wtorek zacznie je p. Ładnowski. Operetka lwowska, bawiąca w Warszawie zamierza tam wystawić „Żołnierza królowej Madagaskaru“ podłożonego pod lekką muzykę p. Kuczkiewicza

W cyrku lwowskim, w którym przedstawienia ciągle są zajmujące dzięki coraz innym nowościom, będą raz na tydzień dawane też przedstawienia po południu, aby i dzieci mogły być czasem w cyrku. Wieczorem nie mogą bywać, bo przedstawienia wieczorne kończą się prawie o jedenastej. Popołudniowe przedstawienia będą dawane w sobotę, bo policya nie pozwoliła na dawanie ich w niedziele. Przekonano się mianowicie, iż z cyrku słychać w pobliskim kościele OO. Franciszkanów bardzo głośno muzykę i nawet oklaski, a toby przeszkadzało w niedzielę po południu nieszporom.

Wyborem ścisłym na członka rady rady miejskiej między dr. Lilienem a p. Makowiczem zainteresowali się w piątek wyborcy lwowscy o tyle, że do południa oddano 1500 kart głosowania.

† **Emilia Mniszek-Tchórznicka** wdowa po śp. Konstantym, b. dyrektorze krakowskiej filii banku hipotecznego i właścicielu dóbr, matka dra Aleksandra Tchórznickiego, prezydenta lwowskiego wyższego sądu krajowego i p. Lipskiej, umarła we Lwowie w nocy na piątek przeżywszy lat 78. Zmarła odznaczała się nadzwyczajnemi zaletami serca i umysłu, to też pozostawia po sobie szczery żal ogólny. Ze wszystkich też sfer otrzymał ciężko dotknięty tą stratą dr. Tchórznicki wyrazy współczucia i żalu. Pogrzeb śp. Tchórznickiej odbędzie się w niedzielę o 5 popoł. z domu żałoby ul. Kościuszki 20.

Z Brodów piszą nam: Wybór pana Oktawa Sali prezesem rady powiatowej w Brodach został zatwierdzony. Życzymy panu marszałkowi, aby nadal w pełni sił i zdrowia piastował ten urząd zaszczytny, który specyalnie w tutejszym powiecie wymaga energii, gdy jeszcze jest wiele do uporządkowania. Jak wiadomo, pan Sala przyczynił się nie mało do podniesienia powiatu, za co mu wdzięczni jesteśmy, wspomnę choćby nawiasem o budowie wielkiego mostu na Styrze w Szczurowicach, gdzie dawniej przejazd promem był nader utrudniony. Mamy nadzieję, że pan marszałek zechce również zarządzić rychłe utworzenie należytej komunikacyi między Brodami, Leśniowem, Szczurowicami i Radziechowem, jak to jest projektowane przez budowę bitego gościńca. Część bowiem tego powiatu jest jakby odciętą od świata, gdyż w promieniu 3, względnie 5 mil nie ma gościńca, ani kolei pomimo licznych majątków o urodzajnej glebie, gorzelń i lasów. Zbytecznem byłoby wspominać, że przez połączenie bitym gościńcem powyższych miasteczek, bardzoby zwiększył się ruch handlowy, a tem samem wartość produktów rolnych zyskałaby w cenie, czego nie ma przy dzisiejszych warunkach, gdyż komunikacya jest niemożliwą. Ciągle czyta się w dziennikach o otwarciu i budowie coraz to nowych kolei lokalnych w innych powiatach, gdzie już są

liczne gościńce i prawdziwie zazdrościć można tym wybrańcom losu, którzy mają tak ułatwioną komunikacyę. W tej części kraju nawet bitej drogi nie ma w pobliżu, lecz oddaloną o 3, względnie 5 mil, co w dzisiejszych czasach jest anomalią. Rozpoczęto już wprawdzie budowę gościńca z Brodów w kierunku Leśniowa, lecz postępuje to nader powoli, zapewne z braku funduszów. Udajemy się z prośbą do pana marszałka, aby raczył wyjednać na ten cel zapomogę w Wydziale krajowym, lub też pożyczkę i zarządził przyśpieszenie tej jedynej komunikacyi możliwej ze światem, przez co zaskarbi sobie trwałe uznanie i wdzięczność mieszkańców tej części powiatu. *(J. W.)*

Pożar ogarnął w czwartek wieś Kutkowce pod Tarnopolem, a z Tarnopola przybyła na ratunek straż ogniowa.

Proces o rozruchy borysławskie z 10 maja, odbędzie się przed sądem obwodowym w Samborze. Trzej robotnicy: Konrad Głowacki, liczący lat 21, stanu wolnego, Jędrzej Grabowski, lat 26, żonaty i ojciec jednego dziecka, oraz Samuel Fink, lat 58, ojciec sześciorga dzieci, staną przed sądem, obwinieni o popełnienie zbrodni z § 87 u. k. i występku z § 282 u. k. Zajścia są zbyt świeże, aby je szczegółowo przypominać. Kilkuset robotników, pozbawionych od dłuższego czasu zajęcia, dopuściło się ekscesów przed lokalem zarządu kopalń towarzystwa francuskiego. Ci trzej mieli się zachowywać najbardziej wyzywająco.

W Kołomyi zarysowała się wieża ratuszowa u samej podstawy. Znajdujący się w tej wieży sklep rękawicznika, zamknięto.

Na prezydenta m. Krakowa na nowy okres sześcioletni partya liberalna, oraz izraelici popierają kandydaturę p. Friedleina. Kontrkandydatem o ile słychać, ma być p. Jędrzej hr. Potocki.

Festyn wiejski. Dnia 4 bm. odbył się w posiadłości p. Augustynowicza w wsi Wołoszczańcach pod Rudkami festyn ludowy. W skład programu weszła kawalkata, wyścigi konne włościan, korso kwiatowe, konkurs pięknych etc. Liczne grono osób uczestniczyło w zabawie. Festyn zakończono spaleniem ogni sztucznych.

Ruiny kościoła podominikańskiego w Oświęcimiu które do niedawna jeszcze przeznaczone były na zagładę, zmartwychpowstają, zamieniając się — dzięki zgromadzeniu Salezjanów, które się w Oświęcimiu osiedliło — w wspaniałą świątynię Pańską. Nie mniej jak 60 ludzi pracuje skrzętnie nad odbudowaniem tych ruin, co stanowi jednak tylko początek zbawiennej działalności księży Salezjanów, którzy prócz odbudowania kościoła, mają tam zbudować wielki zakład wychowawczy dla 300–1000 opuszczonych dzieci i sierót. Los tego zakładu wychowawczego nie jest jeszcze zabezpieczony, gdyż właśnie loterya, która będzie miała milion losów po guldenie a każdy drugi los będzie wygrywał — ma dać fundusz na budowę zakładu. Dla Galicyi instytut ten będzie mieć znaczenie zakładu rzemieślniczo naukowego, w którym młodzież otrzymywać będzie chrześcijańskie wychowanie i sposób do życia na przyszłość, — dla zaboru pruskiego prócz tego będzie miał jeszcze znaczenie czysto polskiego kolegjum, w którem przełożeni z całą gorliwością zajmą się wpajaniem w serca wychowanków ducha miłości i przywiązania do ojczyzny, którego nieprzyjaciele nie starają się wyrugować. Delegatem zgromadzenia i dyrektorem budowy zakładu i kościoła, jest ks. Franciszek Trawiński, który już za to, co dotychczas zdziałał, zasługuje na ogólne uznanie a że społeczeństwo nasze poprze i dalsze jego usiłowania, wątpić nie można.

Z Poznania donoszą, iż w wyborach uzupełniających do sejmu pruskiego w okręgu szamotulsko-międzychodzkim wybrany został radca regencyjny Blankenburg z Frankfurtu nad Odrą 226 głosami, podczas gdy polski kandydat Karol Szczaniecki z Poznania otrzymał tylko 98 głosów.

Również niepomyślnie wypadły dla nas wybory uzupełniające do sejmu w okręgu chojnicko-człuchowskim w Prusiech Zachodnich. Wybrany tam został kandydat konserwatystów landrat Kersten 275 głosami Polski kandydat p. Władysław Wolszlegier otrzymał 200 głosów, czyli o 5 głosów więcej, aniżeli w poprzednich wyborach. Katolicy niemieccy nie połączyli się z Polakami, lecz oddali swe głosy Gehrtowi.

O imiona polskie. Ślusarz zamieszkały w Berlinie p. Maksymilian Woszczyński zgłosił w urzędzie stanu cywilnego narodziny swego syna, a jako imiona dziecka podał „Wojciech Władysław". Odnośny urzędnik nie chciał jednak imion tych zapisać w rejestrze, wywodząc, że p. Woszczyński powinien je podać w języku niemieckim. W skutek tego p. Woszczyński zwrócił się do sądu ziemiańskiego, który wydał wyrok dla niego korzystny. Wyrok ten w tłomaczeniu brzmi:

„W sprawie dotyczącej zapisania imion urodzonego w dniu 19 kwietnia 1899 syna ślusarza Maksymiliana Woszczyńskiego w Berlinie do rejestru urodzin królewskiego urzędu stanu cywilnego XII b. w miejscu, na zażalenie ślusarza Woszczyńskiego z d. 7 maja 1899, zawyrokował:

„iż wybór imion dziecka przysługuje ojcu tegoż i tenże o tyle tylko jest ograniczony, że nieprzystojne albo rażące imiona są wykluczone;

„iż zgłoszone przez żalącego się do zapisania imiona jego syna „Wojciech Władysław" nie dają powodu do żadnej wątpliwości;

„iż konieczność prowadzenia rejestrów w języku niemieckim nie wyklucza wyboru imion w obcym języku, ponieważ poświadczenie, że takie imię zostało nadanem, dane być zawsze w niemieckim języku,

„wzywa się królewski urząd stanu cywilnego XII b. w Berlinie, aby zgłoszone przez żalącego się do zapisania imiona „Wojciech Władysław" syna jego, w dniu 19 kwietnia 1899 r. urodzonego, w rejestrze narodzin zapisał."

O takie nawet drobiazgi walczyć potrzeba z rządem pruskim!

List Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz wystosował do księcia Uchtomskiego, redaktora *Petersb. Wiedom.* następujący list po francusku:

Mości Książę! Obchodzicie jubileusz największego waszego poety wśród nader smutnych dla was okoliczności. Głód sroży się w waszych prowincyach, a dzieci waszych włościan mrą z braku pożywienia i ze szkorbutu. Niedola tych dzieci wzruszyła mnie i nasunęła mi myśl, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci waszego poety, a zarazem przyjaciela naszego Mickiewicza, jest przyjść w pomoc choćby skromnym datkiem tym, którzy cierpią i wyciągają ręce po ratunek.

I w tej myśli zwracam się do Pana z prośbą, byś zechciał w swoim uczciwym i odważnym dzienniku ogłosić moją następną propozycyę:

Od kilku lat rozmaite pisma rosyjskie podawały przekłady moich utworów, a wielu księgarzy drukowało je w osobnych wydaniach. Oczywiście i pisma i wydawcy nie byliby tego czynili, gdyby przynosiło im to straty, nie zaś zyski. Na powiększenie tych zysków mogło wpłynąć i to, że nigdy nie upominałem się o honorarya i nigdy żadnych nie otrzymywałem. Ale o to zdarza się sposobność, z której zamierzam skorzystać. Niechże z okazyi jubileuszu waszego poety każdy z wydawców, którzy drukowali moje utwory, ofiaruje coś na mrące z głodu dzieci. Niechaj ofiaruje, ile sam chce i ile mu jego uczucie nakaże. Było ich tylu, że przy dobroci serca, o której brak nie mam powodu nikogo podejrzywać, zbierze się suma, która potrafi otrzeć niejedną łzę i uratować niejednego ginącego.

Nie chcąc jednak być posądzonym, że pragnę być wspaniałomyślnym cudzym kosztem, dołączam od siebie rubli 50 z prośbą, by były ono użyte przedewszystkiem na ratunek nieszczęsnych dzieci.

Pragnę również zaznaczyć bardzo wyraźnie, że nie czynię tego w imię żadnej polityki, ani żadnej ugody, gdyż w stosunkach w których chodzi przedewszystkiem o sprawiedliwość, nie może być o czem innem mowy. Postępek mój wypływa jedynie z chęci uczczenia waszego poety, tak jak i wasi pisarze uczcili naszego — i z poczucia, że jestem synem narodu, który od wieków nosi wysoko sztandar kultury chrześcijańskiej i chodził zawsze wskazanemi przez nią drogami.

Zechciej przyjąć, książę, wyrazy etc.

Henryk Sienkiewicz.

Liczba członków rady robotniczej ustanowionej w Wiedniu została pomnożoną, a mianowicie przyznano też krzesło w radzie jednemu urzędnikowi ministerstwa sprawiedliwości i urzędnikowi najwyższej rady sanitarnej, a nadto pomnożono liczbę członków, mianowanych przez ministra handlu o 6 tj. po dwóch z każdej z trzech grup: przedsiębiorców, robotników i zawodowych znawców.

Proces o tajne sprzysiężenie i przekroczenie ustawy prasowej odbył się w Gracu przeciw zasuspendowanemu auskultantowi sądowemu Fraissowi Polzerowi emerytowanemu profesorowi. Obu uwolniono od zarzutu tajnego sprzysiężenia a tylko za przekroczenie ustawy prasowej skazano obu na grzywnę.

Grabarz praskiego cmentarza został uwięziony pod zarzutem zbrodni, popełnionej na świeżo zakopanych zwłokach. Rozkopywał je i sprzedawał kości ludzkie. W mieszkaniu jego znaleziono stosy całe takich świeżo wykopanych kości.

Zdziczenie w Niemczech dochodzi do straszliwych granic, jak w żadnem innem państwie. Dzień za dniem podają dzienniki różno tego rodzaju wiadomości. Teraz donoszą z Miśnii (Mnissen): Mieliśmy tutaj w Zielone świątki studentów ze związku barwistych gimnastycznych towarzystw akademickich. Odwidziny te pozostaną nam na długo w pamięci. Miewamy często gości i wcale nie jesteśmy filistrami, ale wybryki tych młodych ludzi wywołały straszne oburzenie. To przecie nie żadna chluba dla „obywateli akademickich", gdy prawa gościnności tak dalece nadużywają, że cała policya miejska musiała wyruszyć, aby przywrócić ład i spokój. Targnięto się nawet na pomniki miejskie i uszkodzono, niszczono nawet meble gospodarzy, którzy ich w gościnę przyjęli. Tego przecie nie można się było spodziewać po ludziach, którzy się oddają naukom wyższym i później mają w państwie piastować posady odpowiedzialne.

Kilka dni temu odbył się przed II berlińskim trybunałem karnym proces ohydny. Powołano przed kratki sądowe ośmnaścioro uczni i uczennic szkoły ludowej i pięciu terminatorów z Alt Landsbergu, oskarżonych o cały szereg uczynków rozpusty. Sprawa się wykryła, gdy wytoczono proces pewnemu staremu rozpustnikowi. Odsłaniał się fakt po fakcie, przedstawiający w strasznem świetle tę dziatwę szkoły ludowej. Tych dwadzieścia trzy oskarżonych miało po przeszło 14 lat wieku, ale wiele innych chłopców i dziewcząt, niemających nawet 12 lat wieku, musiano pozostawić rodzicom do ukarania. Na świadków powołano burmistrza, superintendenta (dziekana protestanckiego), dyrektora szkoły i pastora zamkowego. Superintendent błagał o łagodną karę, ponieważ i rodziców i dzieci już poważnie upominano. Ośmioro oskarżonych całkiem uwolniono, resztę uznano winnymi, ale puszczono bez kary, ponieważ popełniając uczynki nie byli dostatecznie świadomymi ich karygodności. Dwoje z tej drugiej kategoryi oddano do zakładu poprawczego a resztę oddano rodzicom.

Zmarli. W Haliczu zmarł 1 b. m. dr. Adolf Ząbecki, tamtejszy adwokat krajowy, przeżywszy lat 35. Zmarły był członkiem rady miejskiej, wiceprezesem „Czytelni ludowej" należał do wydziału ochotniczej straży ogniowej itd. a piękny jego charakter, skrzętne i czynne życie zjednały mu ogólny mir i szacunek, to też nic dziwnego, że w oddaniu ostatnej posługi wzięło udział niemal całe miasteczko i wielka część okolicznego obywatelstwa.

Z teatru. Znów inny świat roztoczył przed nami p. Kamiński w „Panu Dyrektorze" — antpody świata „Łapowników" i „Rewizora". Jakie różne światy, a jednak jak wiele punktów mają stycznych — tylko tam brak cywilizacyi, zdziczenie, tu zaś przerafinowanie.. punktami stycznymi brudy tu i tam...

Postać „Pana Dyrektora" w interpretacyi p Kamińskiego była znów małem arcydziełem od stroju począwszy, skończywszy na najdrobniejszym szczególe gry.

Inne role odtworzyli dość udatnie p. Gostyńska, Stachowiczowa, Kwiecińska i pp. Feldman, Kliszewski i Wostrowski.

Dr. Eug. B.

Repertoar teatralny.

W sobotę (wznowienie) „Flipota" komedya w 3 aktach Lemaitra. Piąty występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę o pół do 4 popoł. „Wojna z żonami" krotochwila w 3 aktach Hennequina.

W niedzielę wieczór na ogólne żądanie po raz drugi „Łapownicy" komedya w 5 aktach Ostrowskiego, szósty i przedostatni występ K. Kamińskiego.

Kalendarz.

W sobotę d. 10 czerwca Małgorzaty — Fteodozyi M.

W niedzielę d. 11 czerwca Barnaby — Izakyja.

Potęga przemysłowa Niemiec.

Handel i przemysł niemiecki podniósł się w ostatnich paru dziesiątkach lat do tego stopnia, że się z nim takie nawet potęgi przemysłowe, jak Anglia, Francya i Ameryka liczyć dziś muszą. Niema niemal gałęzi wytwórczości, w którejby konkurencya Niemiec nie była już groźna tym starym, okrzepłym ogniskom fabrycznym.

Baczni i przewidujący Anglicy raz wraz zwracają niespokojne oko w stronę Niemiec i usiłują zbadać przyczyny tego ciągłego i szybkiego wzrostu. I oto przekonali się, że przemysłowa potęga tkwi tu głównie w doprowadzonem do najwyższego stopnia doskonałości wykształceniu ogólnem i specyalnem, które jako pierwszy warunek postawiło utrzymywanie w ciągłej łączności między pracą wytwórczą a pracowniami badaczy i uczonych Politechniki niemieckie prym dziś trzymają w świecie całym, a dla przemysłu miejscowego są trwałym fundamentem. Naród niemiecki ma dziś poczucie swej potęgi na tem polu i dumny jest z tego, że go stawiają innym jako wzór do naśladowania.

Uczony profesor niemiecki Ostwald w jednem z przemówień swoich wskazał jako główną przyczynę wzrostu przemysłu ojczystego tę okoliczność, że ma on na swoje usługi doskonale zorganizowany system wykształcenia technicznego.

To jednak jeszcze nie wszystko: są względy o wiele ważniejsze, które w ostatnich czasach życie samo wysuwa na plan pierwszy. Mamy tu na myśli zasadę, że dla rozwoju ekonomicznego kraju, konieczną jest rzeczą postawić majstra równie jak i robotnika w takich warunkach, ażeby praca ich przy minimalnem zużyciu sił dawała największe możliwe rezultaty. W naradzie, odbytej niedawno w sprawie podniesienia rzemiosł, brali udział przedstawiciele rządu, kupcy, przemysłowcy, kierownicy szkół rzemieślniczych i przemysłowych, prezesowie związków roboczych itd.

Ostatecznie wszyscy przyszli do wniosku, że niezbędnym warunkiem dla rozwoju przemysłu jest podniesienie zdolności wytwórczej rzemieślnika i majstra. Dla osiągnięcia tego postanowiono przedsięwziąć następujące środki:

1) Zorganizować w Hanowerze wykłady, któreby dały majstrom i rzemieślnikom możność uzupełnienia swoich wiadomości z mechaniki i nauczyły ich, jak zakładać i prowadzić przedsiębiorstwa przemysłowe, jak obchodzić się z maszynami i instrumentami itd. Wykłady obejmować powinny również: naukę prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi handlowej, układanie kosztorysów, rysunki i inne wiadomości praktyczne.

2) Nadzór nad kursami obejmuje komisya złożona z przedstawicieli miasta, izby handlowej i związków roboczych.

3) Na razie otwarte być mają kursy dla rytowników, ślusarzy, szewców i krawców.

4) Niezamożni od opłaty za wykłady zostają uwolnieni.

5) Na wykłady przyjmowani być mogą ci tylko majstrowie i podmajstrowie, których praktyczne i teoretyczne przygotowanie pozwala przypuszczać, że słuchanie wykładów przyniesie im korzyść w przyszłym zawodzie.

6) Środków na utrzymanie kursów dostarcza rząd, miasto, związki robocze, izba handlowa i inne w sprawie tej zainteresowane zakłady.

7) Przy kursach urządzoną być winna stała wystawa maszyn i instrumentów używanych w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Organizacya tych kursów w Hanowerze jest dopiero pierwszym krokiem na drodze ciągłych starań o rozwój przemysłu. Z biegiem czasu szkoły podobne otwarte będą we wszystkich ogniskach przemysłu.

Tak więc Niemcy, mimo powodzenia na polu przemysłu, nie ustają w dalszej pracy. Nie tryumfują i niezadawalają się, że dziś już zajmują pierwszorzędne stanowisko ekonomiczne, ale dokładają wszelkich środków, ażeby iść naprzód po drodze, która zaprowadzić ich ma do opanowania rynkami handlowemi świata. Rozumieją oni, że w czasach dzisiejszych, kiedy praca w życiu społeczeństw zajmuje miejsce coraz większe i coraz wyższe, postęp techniki i w ogóle wytwórczość nabiera coraz donioślejszego znaczenia.

Przesilenie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 9 czerwca.

Baron Chlumecky konferował wczoraj przez 2 godziny z Thunem, poczem udał się do p. Szella, z którym również dłuższy czas się naradzał. Jeden z dzienników doniósł, że bar. Chlumecky popiera usilnie przyjście do skutku kompromisu w sprawie ugodowej.

Budapeszt 9 czerwca.

Jak donosi *Budapester Correspondenz* z Wiednia hr. Thun i Szell mieli wczoraj popołudniu wspólną naradę.

Wiedeń d. 9 czerwca.

Cesarz przyjmował wczoraj hr. Gołuchowskiego, hr. Thuna i Szella, każdego na osobnej dłuższej audyencyi.

Wiedeń d. 9 czerwca.

Cesarz przyjął dziś Szella na dłuższej audyencyi prywatnej. Szell konferował następnie z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim.

Wiedeń 9 czerwca.

Węgrzy, jak mówią, w rokowaniach z hr. Thunem już się zgodzili na to, aby wspólność banku austro-węgierskiego trwała tylko do r. 1908, a oprócz tego czynią różne inne ustępstwa Austryi, na razie drobne tylko i formalne.

Telegramy i telefonematy

Petersburg 9 czerwca.

Na onegdajszem, uroczystem posiedzeniu akademii umiejętności, poświęconem pamięci Puszkina, prezes akademii w. ks. Konstanty Konstantynowicz odczytał następujący telegram od cara: „Nie mogąc osobiście uczestniczyć w uroczystem na cześć wielkiego Puszkina posiedzeniu akademii, sercem i duchem biorę udział w obchodzie, który całą Rosyę w tym dniu zjednoczył. Mikołaj." Równocześnie car zarządził ustanowienie fundacyi Puszkinowskiej, którą kasa państwowa ma zasilać corocznie kwotą 16 000 rubli Przewodniczący podał także do wiadomości, że rząd przyjął na siebie opiekę nad utrzymaniem grobu poety.

Belgrad 9 czerwca.

Koła oficyalne nazywają śmieszną plotką doniesienie jednego z pism budapeszteńskich, jakoby król Aleksander serbski miał zamiar poślubić swoją kuzynkę.

Rzym 9 czerwca.

Senat przyjął poprawiony budżet po 30 czerwca 1899, zamykający się 3 milionami lir nadwyżki. Minister skarbu oświadczył, że odrodzenie finansowe kraju postępuje naprzód zadowalająco; stan skarbu jest pomyślny, nie ma więc potrzeby nakładać nowych podatków. Minister zapowiedział zniżenie podatków.

Paryż 9 czerwca.

Sąd cywilny załatwił przychylnie podanie pani Esterhazowej, żądającej rozwodu. Potwierdza się wiadomość, że rozprawa przeciw Christianiemu odbędzie się we wtorek przed sądem policyi poprawczej,

Paryż 9 czerwca.

Izbę deputowanych prezydent jej zawiadomił wczoraj, że od prezydenta izby posłów parlamentu włoskiego otrzymał telegram z wyrazami sympatyi dla Francyi i ubolewania z powodu manifestacyi w Auteuil. Dep. Lasies chciał zainterpelować rząd, jak się ma właściwie rzecz z tłómaczeniem depeszy Panizzardego, która odegrała pewną rolę w procesie Dreyfussowskim. Minister Dalcasse oświadczył, że w ministerstwie spraw zagranicznych nigdy nie było różnicy zdań co do tego tłomaczenia. Ponadto rząd nic więcej powiedzieć nie może. Rozprawy nad tą interpelacyą w myśl życzenia rządu odroczono na miesiąc. Tak samo odroczono dyskusyę nad interpelacyą nacyonalisty Faura, dotyczącą śledztwa zarządzonego przeciw deputowanemu Lasiemu. Izba przyjęła następnie wniosek przejścia do porządku dziennego większością 401 głosów przeciw 66.

Paryż 9 czerwca.

Izba deputowanych przyjęła wczoraj bez dyskusyi uchwaloną przez senat ustawę, wedle której w śledztwie wstępnem przed sądem wojennym ma prawo interweniowania obrońca oskarzonego.

Paryż 9 czerwca.

Wiele dzienników zaznacza pogłoskę o rychłej dymisyi gabinetu. Prefekt policyi pozwolił na ponowne otwarcie klubu automobilistów: „La France". Adwokat Dreyfusa Demange oświadczył, że proces Dreyfusa przed nowym sądem wojennym w Rennes odbędzie się prawdopodobnie dopiero w sierpniu.

Londyn 9 czerwca.

W izbie gmin oświadczył wczoraj Chamberlain, że niestety konferencya Millnera z Krügera spełzła na niczem, Krüger bowiem odrzucił propozycye Millnera, a nawzajem propozycye Krügera zarówno w oczach Millnera jak rządu angielskiego są nie do przyjęcia.

Izba lordów przyjęła uchwałę o darze honorowym 30.000 ft. st. dla Kitchenera baszy.

Haga 9 czerwca.

Sekcya komisyi, która w łonie konferencyi pokojowej zajmuje się sprawą uzupełnienia i poprawienia konwencyi brukselskiej co do przepisów obowiązujących państwa w czasie wojny, przyjęła art. 55 z dodatkiem, że państwa neutralne mają przepuszczać przez swe terytoryum chorych i rannych armij walczących,

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeński „Związek wierzycieli"** ogłasza następujące upadłości: Ignacego Martynowicza właściciela drogeryi z Przemyśla, Marjemy Steinholzowej handlarki towarów mięszanych z Mielnicy, oraz Lejzora Rubinfelda kupca lwowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 288·— do 291·50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·2·. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 2·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 9 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·80. Spirytus 39·80 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 9 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·10. Mąka 43·65.

— **Frankfurt** dnia 9 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 225·30, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 199·20 Laura 273·50.

Wiedeń dnia 9 czerwca. (Telegram Gaz. Nar". Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 360·25, węgierskie zakład. kredy. 389·0, Anglobanku 152·50, Unionbanku 323·25, Banku dla krajów koronnych 240·50, Bankvereinu 276·50, Bodencreditu 478·50, Gal. Banku hipot. 388·—, koleji państwowych 359·—, kol. południowej 67·50, tramwaju 491·—, kolei Elbethal 263·50, kolei północnej —·—. kolej czerniowiecka —·—, alpiny 239·10, Rima Muranya 309·50, pragskiego tow. żel 1253·—, fabryki broni 209·—, tureckie tytoniowe 143·75, oblig. węg. indemniz. 95·10, renta majowa 100·80 austr. renta koronowa 100·45, węg. renta koronowa 97·—, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·30, 4-procent gal. oblig. propinac. 97·70, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·—, losy tureckie 65·10, marki 58·92, ruble 127·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 9 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·68, do 8·80, pszenica gotowa nowa 8·60 do 8·80, żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·40 do 6·60, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·30, owies nowy lub na terminy 5·90 do 6·30, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień browarn, 6·— do 7·—, groch do gotowania 6·— do 7·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.75 do 5·—, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·10 do 5·40, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·50 do 10·25, groch pastewny 5·25 do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 15·75, na terminy 14·25 do 14·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 9 czerwca. Spirytus 17·80 do 18·20 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·65 do 14·70.

Wiedeń dnia 9 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 9·28 do 9·30, na jesień 8·92 do 8·94 żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·50 do 7·55 na jesień 7·14 do 7·15, kukurudza na maj-czerwiec 4·86 do 4·87, na lipiec-sierpień 4·90 do 4·91, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na maj czerwiec 5·82 do 5·85 na jesień 5·84 do 5·86, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70 do 12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya: silniejsza.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 9 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 8·80 do 8·81, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·88 do 6·89, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 4·63 do 4·64, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·50 do 5·52, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna dobra.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Nadesłane.

(Za te rubrykę redakcya nie odpowiada)

Już 15 czerwca b. r. nastąpi ciągnienie losów XX loteryi państwowej, w której gracze mają nadzwyczaj korzystne szanse wygrania sum znaczniejszych Główna wygrana wynosi 200.000 koron, a oprócz niej wygrywa jeszcze 12.727 losów sumy po 10.000 koron, 5000 i 2000 koron — o czem jużeśmy zresztą donosili. Popyt na losy jest tym razem bardzo żywy, to też każdy dobrzeby zrobił, gdyby w czas los tej loteryi nabył.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości 11/10 cntmtr., przedstawiająca Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie Modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza 20 ct., tuzina 2 złr.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MILKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszły:

Fotografia Naśw. M. P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski. Cena 15 ct. Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. Litania za na-wrócenie Rosyan. Cena 2 ct. Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

CIĘŻARKI do gimnastyki, wagi 1 do 20 klg. para, Kulolaski w wadze 20 do 60 klg. sztuka po ct. 20 za 1 klg. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne [illegible] sprzedaje. Cenniki bezpłatnie.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace (3 poduszki) zupełnie na nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. metr. **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 243

EGZEKUCYE SĄDOWE wykonuję. „K. 40“ restante Lwów.

MATKA pięciorga dorastających dzieci, wdowa po maszyniście prywatnym, która mimo nędzy wszystkie swe dzieci do szkoły posyła i te odbywają nauki ze znakomitym postępem — znajduje się obecnie w położeniu więcej niż opłakanem a gorącej pomocy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej* pod literami **H. S.**

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzezany.**

250 złotych w. a.

miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć. Bliższe szczegóły pod: „K. K. 9704“ **Rudolf Mosse, Kolenia** (Köln). 252

Chorzy na piersi

doznają w **Hrebenowie** obok Skolego zbawiennych skutków.

W pensyonacie **Glińskiego w Hrebenowie** kosztuje mieszkanie z usługą i całodzienne zdrowe życie od złr. 2·50 od osoby.

Zakład otwarty cały rok.

Proszę adresować: **Stanisław Gliński, Hrebenów.**

Ekspenzywna

maszyna parowa

z nowym regulatorem, o sile 80 koni, kompletna, zdolna do ruchu z powodu konieczności kupienia nowej o sile 80 koni, jest bajecznie tanio do sprzedania. Przez 10 dni można ją jeszcze oglądać w ruchu. Zgłoszenia pod: **„Gut und billig“** do **Biura dzienników, Praga, Graben 33.**

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambraoréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 60 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 3751



Ces. austr. patent — Król. węg. patent

Dr. Sandena

Pasek elektryczny

powoduje pewne uleczenie niemocy męskiej, dny, reumatyzmu wszystkich członków, newrozy, braku snu i apetytu, influenzy i morfinizmu, newralgii, przypadłości, histeryi, bladaczki, porażeń, cierpień szpiku pacierzowego, kurczów, palpitacyi serca, uderzeń krwi do głowy, zawrotu, hypochondryi, astmy, szumu w uszach, zimniey rąk i nóg, moczenia do łóżka, chorób skórnych, niemiłego oddechu, kolek, bolu zębów, chorób kobiecych. Tysiące uleczonych we wszystkich krajach poświadczy nadzwyczajny skutek.

Cena za sztukę tylko 5 złr.

Przy zamówieniu należy podać obwód talji. Rozsyłka przez

M. FEITH, Wiedeń, II. Taborstr. 11/B.



Kuchnie

naftowe, gazowe „Primus“ najnowsze po złr. 7·50, uznane powszechnie jako niezrównane. **Kuchnie naftowe z knotami** po złr. 1·80 i 2·50, z dwoma płomieniami złr. 2·80, i 3·25. **Maszynki spirytusowe** różnych konstrukcyj. **Pnszki hermetyczne** do mleka od 1 litry do 30 na składzie. **Skopce cynkowane** 5-cio litrowe złr. 1·60 — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.



ARBENZ'a szwajcarskie brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykantów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę **A. ARBENZ** Jougne (Lausanne).



Automatyczne łapki

na większą ilość, na szczury 2 zł., na myszy zł. 1·20. Chwytają bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiają odoru i same się nastawiają. Łapka na owady **„Eclipse“** chwyta tysiące karakonów i owadów w przeciągu nocy po zł. 1·20. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyła za pobr. **M. Feith, Wien, II Taberst. 11/B.**

Motor

oryginalny Fryderyka Jaffa, 24 □ m. powierzchni opalowiska, 3 lata w użyciu o sile ponad 20 koni, z powodu ustawienia wielkiej maszyny parowej, jest pod gwarancyą za bezcen do sprzedania. Wyjaśnień udziela **Max Goldmann**, Praga Smichow. 3798

Ulgę i radykalne wyleczenie znajdą osoby cierpiące na

HEMOROIDY

przez użycie 1394

Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Państwowa

służba telegraficzna.

Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 artykułów i 14 wzorami wykazów perygodycznych, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, skąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.

Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

c. i k. dostawca nadworny. 3800

SPIRYTUS	Esprit de vin Marque do'r	SPIRYTUS
NA NALEWKI / NA NALEWKI	Pierwszej próby	NA NALEWKI / NA NALEWKI
	Najlepszej jakości	
	Pocztowa — 5 kg. blaszanka — Pocztowa	

TRAUNSTEIN

Bawarskie Podgórze. 600 mtr. n. p. morza. Stacya kolejowa **Monachium - Salzburg.**

Wodoleczniczy Zakład Kneippa

Właściwe traktowanie i pielęgnacya pod lekarskiem przewodnictwem właściciela **Dr. med. G. Wolfa.** 3789

LUBIEŃ

ZAKŁAD ZDROJOWO - KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.

1) Woda siarczana najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. 2) Znakomite kąpiele borowinowe. 3) Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żołzy, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne tudzież neurastenia.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po **75 ct. od osoby.**

3720 Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki.**

Stacya kolejowa pocztowa i telegraf

Kąpiele jodowe Darkau

Stacya kolejowa Kaschau-Oderberg i kolei północnej. 3524

Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.

Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.

☛ **Dzieci bez towarzystwa będą pod dozorem Sióstr św. Boromeusza i w lekarskiej opiece.** Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis

Dr. Wilhelm Degré, lekarz kierujący

Dr. Ludwik Bram

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specyalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Blancard — Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Pracownia Sukień Damskich

Franciszki Boumel

☛ **ulica Piekarska l. 22** II piętro ☚

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

ZAKOPANE W TATRACH

1000 mtr. nad poziom morza.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Licytacya.

W Lwowskim akcyjn. Zakładzie zastawniczym

przy ulicy Karola Ludwika 3, I. piętro

odbędzie się 12 czerwca 1899 r. od godziny 9 rano sprzedaż licytacyjna zastawów, z terminem zapadłości 12 marca 1899 oznaczonych numerami od 6 do 4641.

Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu zastawniczego przy ulicy Czarneckiego l. 1, który dnia 27 sierpnia 1898 r. przeistoczony został w niniejsze Towarzystwo Akcyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc. Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone

3778 *Dyrekcya.*

VICHY

SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto - brunatne plamy z twarzy.

Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca w sklepach własnych **we Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkańska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

- **4% listy hipoteczne koronowe**
- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **4% listy Tow. kredyt. ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4% listy Banku krajowego,**
- **5% obligacye komunalne Banku krajowego**
- **4% pożyczkę krajową**
- **4% obligacye propinacyjne**
- **i wszelkie renty państwowe.**

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, w powiecie jarosławskim, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, obszaru 280 morgów, z tego 180 roli, budynki mieszkalne w dobrym stanie. Cena 42.000 złr., dług bankowy 20.000 złr. Może być i w drodze parcelacyi sprzedany.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla** we Lwowie, ulica Kopernika l. 7. — Pośrednictwo wykluczone.

Schweizera jedwabie są najlepsze!

Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach od 35 ct. do złr. 9·50 za metr.

Specyalność: **Najnowsze jedwabne fulary Rayé i Chiné** na suknie i bluzki, 52 cm. szerokie, od 60 ct. za metr.

Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost dla prywatnych** i wysyłamy wybrane materye jedwabne, ocłone i opłacone do mieszkań.

Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.

Dom eksportowy jedwabiów. 1455a

CYRK HENRY.

Dziś w sobotę 10 czerwca

popołudniu o godzinie 4-tej nie odbędzie się przedstawienie.

Wieczór o godz. 8

Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie.

Nadzwyczajny program.

Dyrektor Henry wystąpi z swoimi najlepiej tresowanymi końmi.

Drugi raz: **MAZEPA.**

Występ całego personalu artystycznego.

Bliższe szczegóły podadzą afisze. — Jutro przedstawienie niedzielne.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kosowy, Podwys
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	*godzina*	**Pociąg odchodzi ze Lwowa:**
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kosowy, Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·58	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza. Husiatyna, Körözmöze, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna. Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Na sezon letni!

Do odświeżania i konserwowania letnich bucików

Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.